

## **Wstępna analiza Europejskiej Agendy Cyfrowej, dokonana przez Polską Izbę Informatyki i Telekomunikacji (PIIT)**

1. Znamy już determinację i zaangażowanie Komisji Europejskiej w przygotowanie, promowanie oraz dążenie do pełnego wdrożenia zadań określonych w Europejskiej Agendzie Cyfrowej. Pani Komisarz Nelli Kroes została Wiceprezydentem Komisji Europejskiej ds. spraw Agendy Cyfrowej. Również Pani komisarz Viviane Reding odpowiadająca między innymi za ochronę danych osobowych też została nominowana Wiceprezydentem Komisji Europejskiej. Biorąc to pod uwagę składamy do Rządu Polskiego ponownie postulat połączenia w jednym resorcie spraw działu informatyzacja oraz działu łączność, a także spraw związanych z gospodarką elektroniczną. Tylko bowiem w ten sposób jesteśmy, stanie przekonać Komisję, że również Rząd Polski widzi koniecznym wzmożenie skuteczności działań na rzecz rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego określonych w Agendzie Cyfrowej. Takie nieco pokazowe działanie jest nam tym bardziej potrzebne, w sytuacji gdy jeszcze ciągle odnajdujemy się, często już niezastuleni na końcu rankingów dotyczących tych zagadnień. Oczywiście nie zwolni nas – Rządu, Biznesu oraz Społeczeństwa od wdrażania przedłożonych w Agendzie ustaleń, ale ułatwi nam realizację tych celów – szczególnie w okresie przed Prezydencją Polską w drugiej połowie 2011 roku.
2. Niestety Europejska Agenda Cyfrowa, chociaż merytorycznie najbardziej słuszna, nie jest najlepiej napisanym dokumentem tej rangi. Odnajdujemy tam wiele trywialnych stwierdzeń, często brak jest lepszej argumentacji oraz precyzji sformułowań. Nie nam jednak poprawiać ten tekst, tym bardziej że jest on już de facto tekstem oficjalnym. Musimy jednak zwrócić uwagę, że ten tekst, przetłumaczony na polski, wprowadza nowe pojęcia – szczególnie praktycznie wszystkiemu nadaje przymiotnik „cyfrowy”. W ostatnich latach udało się nam wpoić i szeroko objaśnić pojęcie „Społeczeństwa Informacyjnego” (rugując jeszcze do niedawna często nazywane „społeczeństwem informacyjnym”). Udało się też w miarę ujednoczyć w wielu dokumentach oraz co ważniejsze w aktach prawnych takie pojęcia jak: „teleinformatyka”, „informatyka”, „informatyzacja”, „informatyczny nośnik danych”, „podpis elektroniczny”, „dokument elektroniczny”, „handel elektroniczny”, „przepływność”, „telefonía mobilna” i wiele innych. Zmagamy się jeszcze z tłumaczeniem wielu innych pojęć – jak na przykład zbyt częstym niewłaściwym tłumaczeniem „technology” na „technologie” gdy jest to akurat „technika”. Wracając do przetłumaczonego tekstu Agendy, spotykamy tam tłumaczenie ICT na TIK – Technologie Informacyjno-Komunikacyjne, gdy mamy całkiem dobre pojęcie „teleinformatyka”. Nadmierne wykorzystanie w tekście przymiotnika „cyfrowy” ( w całym tekście słowo „cyfr...” występuje 108 razy) w wielu przypadkach jest mało zrozumiałe – bo co jest rynek , produkt czy usługi cyfrowe, gdy mamy są to usługi świadczone drogą elektroniczną . I na koniec jak należy rozumieć akapit - „*Zorganizowanie szeroko zakrojonej debaty zainteresowanych stron na temat postępów zarejestrowanych w cyfrowych tabelach wyników w formie rocznego zgromadzenia cyfrowego...*”. Doprawdy trzeba będzie wiele czasu poświęcić na objaśnienie społeczeństwu jak należy teraz rozumieć te pojęcia i że nie chcemy tym samym pozbawić społeczeństwa analogowego odbioru muzyki, obrazów czy jedzenia.

3. Dokument Agendy Cyfrowej poświęca wiele miejsca zastosowaniom nowoczesnej teleinformatyki w wielu codziennych dziedzinach życia oraz wskazuje na całe społeczeństwo (babci i dziadków też) jako beneficjentów tych rozwiązań. Brakuje nam jednak informacji jak ma być zrealizowany ten bardzo ambitny program? W jaki sposób firmy przemysłu i sektora teleinformatycznego zostaną zmobilizowane do zwiększonych działań na rzecz rozwoju sieci transmisji informacji, opracowywania kontentu oraz przygotowania infrastruktury cyfrowej do tych nowych zadań? W Unii Europejskiej mamy około 40 tysięcy – z reguły bardzo małych firm teleinformatycznych, które muszą teraz podołać tym nowym wyzwaniom. Milcząco zakłada się, że popyt wymusi odpowiednią podaż produktów i usług cyfrowych. Brakuje jednak stwierdzenia czy będzie przy tym preferowany rynek lokalny (co byłoby sensowne) czy też w ramach otwartości będą mogły wejść na ten rynek firmy zagraniczne – głównie azjatyckie. Warto o to już teraz zapytać Komisję Europejską, tym bardziej, że mamy jeszcze czym się chwalić na lokalnym rynku teleinformatycznym.

Na zakończenie tych wstępnych analiz Europejskiej Agendy Cyfrowej, krótkie podsumowanie:

1. Wspólny rynek cyfrowy – tak, szybko łącznie z wprowadzeniem nowych form organizacji firm istniejących tylko w postaci cyfrowej.
2. Transgraniczne uwierzytelnianie i podpisy elektroniczne – tak
3. Bezpieczeństwo cyfrowe oraz edukacja w tym zakresie na szeroką skalę – tak, zdecydowanie..
4. Badania i innowacje
  - a. przesunąć w stronę inwestycji prywatnych
  - b. może zamiast finansowania „tworzenia standardów i otwartych platform dla nowych produktów i usług” w celu „testowania i opracowywania innowacyjnych i interoperacyjnych rozwiązań w obszarach interesu publicznego, które są finansowane przez program ramowy na rzecz konkurencyjności i innowacji” zacząć finansować rozwój tych firm (firm!) europejskich, które mogą zacząć konkurować z firmami amerykańskimi i azjatyckimi. [Wybudujemy Airbusa, a nie dziesiątki latawców!].
  - c. ale nie tylko! Także: przystosowanie prawa i myślenie o środowisku, działanie 12) – wykorzystywanie chmur obliczeniowych w praktyce, zwłaszcza w sektorze MŚP
5. Edukacja informatyczna i umiejętności posługiwania się technologiami – tak
6. Accessibility – tak
7. E-zdrowie – tak

W podsumowaniu stwierdzamy, że Agenda Cyfrowa jest ważnym dokumentem i pomimo wielu wad powinna być jak najszybciej wdrażana oraz powinna być katalizatorem wielu przemian organizacyjnych w sferze lokalnej teleinformatyki.